

...i pytano: «Kto to jest?»

Ewangelię opisującą wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy kończy takie oto zdanie: *Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: «Kto to jest?»*. Wjazd Chrystusa do Jerozolimy wywołał wielkie poruszenie wśród ludzi. To nie był dobrze zorganizowany marsz *przeciw* komuś albo *za* kimś. Zapewne wśród uczestników byli tacy, którzy już mieli okazję poznać Pana Jezusa z bliska. Może byli świadkami jakiegoś cudu, może mieli okazję słuchać jakiejś przemowy Chrystusa. Pan Jezus nie mógł być dla tych ludzi całkowicie obcy, że rzucali pod Jego stopy gałązki palm i słali płaszcze na drodze. Przecież wołali *hosanna Synowi Dawida. Błogosławiony...* I rodzi się pytanie, dlaczego za chwilę wielu spośród tych ludzi znowu pójdzie za Jezusem, ale już niosącym krzyż, upodłonym, upokorzonym, i będą krzyczeć zupełnie inne słowa albo będą na to zupełnie obojętni. Zapomnijmy na chwilę o Jerozolimie i spróbujmy rozejrzeć się wokół siebie, postawmy się w rzeczywistości, która nas otacza, którą sami, z naszymi bliskimi, znajomymi, tworzymy. Wszystko takie podobne do tamtych wydarzeń; ludzkie nastawienia do osoby Pana Jezusa są tak podobne do tych postaw, które opisuje Ewangelia. Tyle że chodzi o nas, o nasze dzieci, sąsiadów, znajomych z pracy, i o osobę tego samego Chrystusa. Wielki Tydzień, który dzisiaj zaczynamy, niech nam pomoże odkryć siebie w tym wielkim tłumie i niech na nowo zajaśnieje nam Pan Jezus, w Jego cierpieniu i chwale, jako Ten, który naprawdę przyszedł nas zbawić. **[prob.]**